

::R0035 : strona 1::

„DZIEŃ PAŃSKI”

(KONTYNUACJA)

Przejdziemy teraz do rozważenia stanu *Kościoła* w tym okresie utrapienia. Zobaczyliśmy, że „wielkie i straszne” rzeczy przychodzą na *świat* – na skutek obalenia wszystkich rządów, prawa i porządku – całkowita ruina na społeczeństwo. Czy Kościół przejdzie *przez* ten „czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być”?

Odpowiedź, aby była rozumna, musi uznawać dwie klasy Chrześcijan przebywające W KOŚCIELE teraz i podczas wieku ewangelii, a mianowicie bardzo nieliczną grupę całkowicie poświęconych, którzy mają to samo „rozumienia, które było i w Chrystusie Jezusie”, *to znaczy* umysł lub pragnienie czynienia jedynie *woli Ojcowskiej*; tych, w których mieszka Jego słowo, tak że „przynoszą wiele owocu” – „cichość, cierpliwość, pobożność, braterską uprzejmość, miłosierdzie” itd. (Gal. 5:22). Jest to „*maluczkie stadko*”, uświęcone w Chrystusie Jezusie, przynoszące swój owoc ku świętości. Ta mała część żyjącego kościoła zostanie znaleziona jako *czuwający*, i jest powiedziane, że jeśli oni tak będą czynić, to okażą się „godni *ujść* tego wszystkiego, co się dzieje”. Rozumiemy, że to ocalenie jest dokonywane przez „zachwycenie [...] naprzeciwko Panu na powietrze” (1 Tes. 4:17); ale to zabranie będzie niewidzialne dla świata.

Podczas gdy niewielu „*uchodzi*”, to większość wyznaniowych Chrześcijan, na swój sposób szczerych, rzetelnych i gorliwych na *ich drodze*, jak twierdzą sami o sobie, nie są *całkowicie* poświęceni i nie chcą takimi być. Są gotowi przyjąć Pana jako partnera, i nieco odłożyć na Jego życzenie ze swego życia. To partnerstwo składa się z Chrystusa, *świata* oraz SAMEGO SIEBIE; te trzy czynniki modyfikują życie i doprowadzają je do stanu „letniego”. Ale odrzucenie świata i poniżenie samego siebie, aby jedyną kontrolującą mocą był Chrystus, rozbija całe partnerstwo i doprowadzi do stanu, o jakim Paweł się wyraża: „mnie życiem jest Chrystus”, ponieważ Chrystus jest najwyższym władcą.

Ta klasa zostanie wyprzedzona przez „dzień Pański”, i będzie nieprzygotowana. Ponieważ są „nadmiernie obciążeni światem, sobą i pieczołowaniem o ten żywot”, oni nie czuwają, i dlatego ten dzień przyjdzie na nich „*nagle*” i „*jako sidło*” (zob. Łuk. 21:34,35), i „*nie ujdą*”. Ta klasa, czasami nazywana „cielesnymi umysłami, niemowlętami w Chrystusie”, jest błogosławiona w tym wielkim ucisku; bo chociaż miłość do Chrystusa nie pobudziła ich do *całkowitego poświęcenia się* z powodu

wielkiej mocy świata i samego siebie, to jednak, gdy zostaną włożeni do tego „pieca” ucisku, nędzny żużel zostanie usunięty, a ich oczy zostaną uwolnione od światowej ślepoty i namaszczone prawdą, którą oni będą mogli naprawdę ujrzeć; także ich szaty, które były tak potargane, że „okazuje się sromota ich nagości”; splamieni przez ciało i zbrukani przez kontakt ze światem, ci, przez wielką boleść i cierpienie podczas tego „dnia gniewu, *omyją szaty swoje i wybielą je we krwi Barankowej*”, a „Baranek, który jest w pośrodku stolicy, będzie ich pastą”.

Kiedy Chrystus jest intronizowany, „obejmie swą wielką władzę” i rozpocznie swe panowanie jako nowy Król ziemi, te sądy „dnia wielkiego gniewu” będą Jego pierwszymi czynami, pierwszymi dowodami dla świata, że „Królestwo Niebios”, składające się z Jezusa Chrystusa i Jego zwycięskiego Kościoła, o którym mowa powyżej, zostało ustanowione lub „założone”. Kiedy zasiądzie na tronie, Oblubienica („maluczkie stadko”) *będzie z Nim*. Czyli kto? Ci, „którzy są z nim *powołani* i wybrani, i wierni” i którzy „sądzą w sprawiedliwości i walczą”. Jezus obiecał: „*Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej*” – „*Dam mu zwierzchność nad poganami*”.

Dawid opisuje pozycję *świętych* lub *zwycięzców*, będących z Chrystusem w MOCY: „Aby postąpili z nimi według *prawa zapisanego*. Tać jest sława wszystkich *świętych* jego” – Ps. 149:79.

Właśnie wtedy, gdy „maluczkie stadko”, „Oblubienica”, „zwycięski Kościół”, będzie w ten sposób intronizowany z Jezusem i będzie wymierzać zapisane prawo, ta druga klasa Chrześcijan w Kościele, o umysłach cielesnych, ci którzy pozostali na świecie, „obmyją swoje szaty”, a Baranek nakarmi *ich* prawdą i *poprowadzi ich* (jednych szybko, innych wolniej) do żywych źródeł wody, ostatecznie przyprowadzając wielu *dających się poprowadzić* do niebiańskiego stanu, poza wszelki płacz, ból i smutek, przyjmując ich do swego wiecznego domu; i tak widzimy ich, gdy stoją „obleczeni w szaty białe, a palmy były w rękach ich” (Obj. 7:14); i mówimy, że to są ci, którzy „przyszli z

::R0036 : strona 1::

[*gr.*: po albo przez] ucisku wielkiego i omyli szaty swoje” itd. „Dlatego są przed stolicą Bożą i służą mu we dnie i w nocy w kościele jego.”

Służenie w świątyni Bożej to wielki zaszczyt; ale nie tak wielki, jak być samemu „*świątynią*”. Chwalebne miejsce *przed* tronem; ale nie równa się wywyższeniu, jakiego dostępuje „Oblubienica” *na tronie*. Wspaniale jest być zwycięzcami świata i nieść palmy w dłoniach, nawet jeśli przeszło się przez „ucisk wielki”; ale nie jest to aż tak wielkie, jak uznanie za *godnego zachowania* i *ukoronowania* jako zwycięzcy przez Króla królów.

„Wszystka zacność córki królewskiej [„małżonka Baranka”] jest wewnątrz, a szaty jej bramowane

są złotem. W [białym] odzieniu haftowanym przywiodą ją do króla”; i czy ktokolwiek powie, że jej szaty nie są wspanialsze od tamtych „panien za nią, towarzyszek jej”, chociaż one również są odziane w „szaty wybielone” – chociaż one również przyprowadzone są przed Króla z weselem i z radością? (Ps. 45:14,15).

Ale chociaż „maluczkie stadko” uniknie wielkiego ucisku przychodzącego na *świat*, to tam jest *jeszcze jeden* ucisk przychodzący również w „dniu Pańskim”. Przychodzi on przed przemienieniem zwycięzców i jest jak piec ognisty, w którym *Kościół*, pszenica (prawdziwa i fałszywa, zarówno zaawansowani chrześcijanie, jak i niemowlęta w Chrystusie) i kąkol (hipokryci) – *wszyscy* przejdą tę próbę. O tym Paweł mówi: „Każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy”.

Każdy wierzący w Chrystusa jest przedstawiony jako budowniczy, który buduje z materiałów dostarczonych w słowie Bożym, „świętą wiarę i święte życie”, ze wszelką pomocą i kierownictwem dostarczonym poprzez Ducha.

Niektórzy budują ze złota, srebra i drogocennych kamieni – prawdy; inni z siana, drewna i słomy – błędów; – jedni i drudzy budują na *skale* – *Jezusie Chrystusie*; jedni i drudzy mają fundamenty na skale. Ale kąkol (hipokryci) tak naprawdę nie zna tej skały i buduje na piasku. W tej ilustracji Pawła wyraźnie są widoczne dwie klasy Chrześcijan: maluczkie stadko, które mądrze budowało na prawdach, i ogień tego dnia nie ma wpływu na nich – otrzymają nagrodę obiecaną zwycięzcom; ci zaś, których budowa spłonie, stracą wysokie powołanie (pozycja oblubienicy), chociaż „sami będą zachowani, wszakże tak jako przez ogień” – 1 Kor. 3:11-15.

Ta sama próba *Kościół* jest przedstawiona w Psalmie 91. Rozumiemy, że ta próba przyjdzie poprzez wzrost *niewierności*, która wstrząśnie i roztrzaska wszelkie wierzenia religijne, aby objawić i spalić liczne *błędy* („drewno, siano, słomę”), pozostawiając jako przedstawicieli Chrześcijaństwa tych, którzy trzymają się *prawdy* („złoto, srebro” itd.), „maluczkie stadko”, które, jak wierzymy, wkrótce zostanie przeniesione.

Ten psalm wyraziście opisuje, pod symbolami „powietrza morowego, sideł, strachu i strzał” itd., wroga, który atakuje *Kościół*.

Niewierność jest już jak zaraza, ogarniająca cały świat. Jest w sklepie, w tramwaju, w pociągu, w gazetach, w szkołach niedzielnych i w kościołach. Podobnie jak zaraza rozprzestrzenia się ona wszędzie dookoła i dopasowuje się do każdego otoczenia. Jest szczerością w ulicznych rozmowach, w gazetach będzie żartem lub przytykiem na temat Chrześcijaństwa, w szkole niedzielnej i na ambonie jest stonowana, ale nie mniej

::R0036 : strona 2::

silna, ponieważ sugeruje nie najlepsze myśli o pozornych sprzecznościach w historiach o Jonaszu i wielkiej rybie, o Samsonie, czy o Jozue i słońcu. Inna formą tej zarazy jest brak wiary i ufności w obietnice Boże. Obietnice mogą być cytowane w modlitwie itp., ale rzadko spodziewamy się ich wypełnienia. Ludzkie doktryny i tradycje są bardziej poszukiwane i chętniej przyjmowane niż słowo Boże. Jest to formą Pobożności bez mocy. Tak naprawdę jest to brak wiary. („Gdy przyjdzie Syn człowieczy, izali znajdzie wiarę na ziemi?”)

Tak, niedowiarstwo systematycznie i gwałtownie podważa zaufanie nawet najbardziej oświeconych, w święte rzeczy, a jej moc i wpływ są powiększone przez fakt, że tak bardzo wiele z doktryn, które ona atakuje, jest naprawdę *fałszywa* – „drewno, siano i słoma”. Ale kiedy jedna doktryna po drugiej, niegdyś uważane za święte, zostają rozdarte na strzępy, ludzie zaczynają wątpić we wszystko, i są w niebezpieczeństwie, że na skutek wielkiego rozgoryczenia odrzucają również prawdę.

Niektórzy zostaną złapani w swoiste „sidła”. Wszyscy, którzy nie *czuwają* i którzy nie mają *światła* słowa Bożego na ścieżce po której stąpają, zostaną usidleni przez silne argumenty i głębokie plany błędu. Tylko w *pełni* wierzący i ufający, nie doznają szkody, i mogą powiedzieć: „Nadzieja moja i zamek mój, Bóg mój, w nim *nadzieję* mieć będę”.

Jako jedyni wytrzymają ostrzał „strzał” (niegodziwcy wystrzelują strzały, *niegodziwe słowa*). Szyderstwa i drwiny, jakie staną się udziałem wszystkich, którzy noszą imię Chrystusa, będą zbyt wielkie dla wielu. Przeszyją ich, zranią i będą przyczyną ich odejścia, chyba że będą mieli na sobie tarczę i puklerz Boskiej *prawdy* (Ps. 91:4). Tylko jasne i harmonijne zrozumienie Boskiego słowa (prawdy) pozwoli nam wytrzymać różnorodne i silne ataki tego czasu.

Apostoł przewidział ten czas i ostrzegał nas przed „dniem złym”: „Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko *zasadkom* diabelskim, albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału [...]” (Efez. 6:11,12). „A przetoż weźmijcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w *dzień zły*.” Jest to dzień bardziej na obronę niż na agresywne działania wojenne – *dawajcie odpór*.

Paweł opisuje całą zbroję; czy ty już ją posiadasz? Czy ty ją nosisz teraz? Jeśli jej nie masz na sobie, to nie jesteś przygotowany na „zły dzień”, w który teraz wchodzimy. Niektórzy mają jedną część tej zbroi, a drudzy inną część. Niewielu posiada całość. Jest niewielu takich, którzy nie mogą czegoś dodać do swoich obronnych przygotowań. Niektórzy chrześcijanie chwycili koniec pasa prawdy, owinęli go wokół siebie i zaczęli mieczem (słowem) atakować moce ciemności. Są to ci, którzy mają jedynie intelektualną, a nie doświadczoną znajomość słowa prawdy. Zatrzymaj się

bracie, włóż na siebie *całą zbroję*. Będziesz potrzebował *przyłbicę* zbawienia (akceptacja dzieła Chrystusowego odkupienia), *pancerz* sprawiedliwości (doświadczenie wiary), *tarczę* wiary i ufności, bo inaczej zostaniesz przeбитy przez wiele strzał. I nie zapomnijcie też o „obuciu nóg w gotowość Ewangelii pokoju” – pokora, łagodność, cierpliwość, długoznoszenie, miłość, abyście się zbyt szybko nie zmęczyli na wyboistej drodze. Jedni zakładają pancierz, przyłbicę i tarczę, ale brakuje im pasa i miecza. Oni odczuwają, że są przygotowani na każdą okoliczność i spędzają cały swój czas na polerowaniu i podziwianiu swojej zbroi. Są to ci, którzy akceptują zbawienie oferowane przez naszego Pana i radują się z niego, ale mają *niewielką lub żadną wiedzę intelektualną* lub zrozumienie tej sprawy. Wierzą, ale prawie nie wiedzą, *w co* lub *dłaczego*. Oni nie widzą potrzeby posiadania czegoś więcej poza pojedynczą nitką prawdy i dlatego nie starają się *wzrastać* w znajomości *prawdy*. Niewiele wiedzą o *mieczu*, słowie Bożym; jest on ciężki; nie potrafią się nim sprawnie posługiwać – nie widzą dla niego zbyt wielkiego zastosowania. Trochę go używali, aby pomóc sobie przy zakładaniu pancierza, ale od tego czasu leży on bezczynnie. Zatrzymaj się, bracie, siostró, ta zbroja może ci się przydać w pewnych okolicznościach, ale nie zrobisz tego w tym „dniu złym”. Bitwa cię zmęczy, i osłabniesz w drodze, jeśli nie będziesz *przepasany* prawdą (podtrzymującej siły wynikającej ze zrozumienia słowa), która cię wesprze i wzmocni. Być może nigdy nie będziesz posiadał tak dużej *tarczy* wiary i innych części zbroi, ale nie możesz się obejść bez *miecza* (słowa). Wróg cię zaatakuje i *zabierze ci* twoją *tarczę* oraz pozostałe części zbroi, chyba że masz miecz, aby je bronić.

Tak, przyjaciele, jeśli chcemy się ostać, potrzebujemy całej zbroi. Jeśli posiadasz ją kompletną – religię *w głowie i sercu* – wtedy będziesz należał do tych, którzy potrafią „wszystkie strzały ogniste onego złośnika zagasić”. „Padnie po boku twym tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej; ale się do ciebie nie przybliży” (Ps. 91:7). Chociaż tysiące Chrześcijan i tych, w których pokładaliście ufność, padnie po waszym boku, to jednak was uzbrojonych w pełną zbroję Bożą, nic nie może spowodować waszego zwątpienia w obecność i moc naszego Pana.

Już teraz wielu zaczyna upadać. Już teraz *błędy* podnoszą swe głowy i szydzą „gorzkimi słowami” z prawdy. Błędy, które, gdyby to było możliwe, zwiodłyby i usidliły *nawet wybranych*.

Nie sądźcie, że nie będziecie wstrząśnięci, że wasza *wiara* – tarcza – nie będzie musiała być broniona. „Każdego robota jawna będzie; bo to [ten] dzień pokaże, gdyż przez ogień objawiona będzie, a każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy”.

„Któż się ostać może?”

„Strzeż się, ma duszo, miej się na baczności;
Dziesięć tysięcy wrogów cię otoczy.

Zastępy grzechu zewsząd naciskają,
By od nagrody odwrócić twe oczy.”

Ten upadek chrześcijaństwa, religijnego wpływu i powściągliwości, oraz wzrost braku wiary, przygotowują drogę i są drzwiami, przez które wchodzi na świat ucisk (który szybko następuje po ucisku, jakiego doświadcza kościół). Oba są częścią ucisku „onego wielkiego dnia Boga wszechmogącego.”

=====

— Październik 1879 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.